Ner 181 | Kraków, Wtorek 11 Sierpnia 1885. | Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Sibersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit wyn) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 sierpnia.

Tagblatt ogłosił rozmowę jednego ze swych korespondentów z Lienbacherem, w której ten miał oświadczyć, że większość opierającą się na żywiołach słowiańskich uważa za niewłaściwą; obwiniał Polaków, że zbyt wielkie finansowe pretensye roszczą do państwa, nazwał Czechów federalistami, i posunął się aż do twierdzenia, że w obecnem ministerstwie niema ani jednego prawdziwego Niemca.

Na to odpowiada *Politik*, że Lienbacher nieraz już głosował z centralistami, i choćby teraz zupełnie z dwoma czy trzema swymi stronnikami przeszedł do obozu wiernokonstytucyjnego, nie pozostawiłby po sobie w obecnej większości żadnego żalu. Jeżeli jednak uważa jeszcze siebie i drobną garstkę swych zwolenników za odcień szerszego w Izbie stronnictwa niemiecko-konserwatywnego, to postępując w duchu rozbicia obecnej większości, działa najbardziej wbrew swemu własnemu interesowi. Czesi bowiem i Polacy zajmowaliby nawet po rozbiciu obecnej większości zawsze jeszcze w opozycyi stanowisko wpływowe, ale ktoby się w takim razie pytał o Lienbachera, lub jego akolitów? Utrzymanie obecnej większości powinno więc jego bardziej jeszcze obchodzić, niż Słowian. Znajduje też *Politik* bardzo naturalnem, że Polacy, jako mieszkańcy tak systematycznie pod materyalnym względem zaniedbywanego kraju, jak Galicya, starają się o stosowne środki do pomyślniejszego ekonomicznego rozwoju kraju. Do federalistycznego ustroju monarchii nie dążą Czesi bynajmniej. O tem świadczy dowodnie sześć lat ubiegłych, a przyszła sesya Rady państwa będzie tego nowym dowodem, twierdzenie zaś p. Lienbachera jest tylko dowolną igraszką słów. Ze zaś p. Lienbacher nie widzi wcale Niemców w obecnem ministerstwie, pochodzi to ztąd, że on oprócz siebie i kilku swych akolitów nikogo za Niemca nie uważa, a że z takich jak on Niemców nigdy żaden do ministerstwa nie wejdzie, o to wszystkie stronnictwa Rady państwa mogą być zupełnie spokojne.

Giers zabawił w Berlinie bardzo krótko, przyjął tylko zaprosiny na obiad u Szuwałowa, przenocował i nie widziawszy się z żadną ważniejszą z miejscowych osób, odjechał do Franzensbadu. Po wyjeździe jego rozeszła się w Berlinie pogłoska, jak się zdaje pochodząca z hotelu poselstwa rosyjskiego, że się ks. Bismark zobaczy z Giersem w Franzensbadzie. Wielkiej wiary do pogłoski tej przywięzywać nie można. Jest ona niezawodnie przedwczesną, choćby później z jakichkolwiek powodów spotkanie się Giersa z ks. Bismarkiem sprawdzić się miało.

Niemiecka eskadra ukazała się już nad wybrzeżem zanzibarskiem, a kwestya ustalenia tu kolonii niemieckiej, zaczyna być aktualną. Sułtan zanzibarski, który liczył na pomoc Anglii i dla tego tak śmiało przeciw zamiarom niemieckim występował, będzie teraz musiał ustąpić. Znaczącem jest, że niezbyt dawno ostatni okręt angielski, który się w pobliżu Zanzibaru znajdował, odpłynął, jakby z umysłu, w dalsze strony.

W kołach rządowych berlińskich uważają sprawę afgańską za więcej zaostrzoną znów w ostatnich czasach, niż była poprzednio. Za komentarz do tej wiadomości, która w pierwszej chwili, po dobrem przyjęciu, jakie wszędzie znalazła pojednawcza ostatnia mowa Salisburego, mogła zdawać się nieco enigmatyczną, można uważać świeżą enuncyacyę petersburgskiego organu Giersa. Daje on do zrozumienia, że Rosya nie zgodzi się nigdy na okupacyę angielską doliny Pischin, lub jakiejkolwiek innej części Afganistanu, bo niezawisłość Afganistanu jest jedną z głównych podstaw, na jakiej cała umowa z Gladstonem spoczywa. Nie zaprzecza też pomieniony dziennik bynajmniej koncentracyi wojsk rosyjskich, wobec której Afgańczycy uznali także potrzebę odpowiedniego skoncentrowania swych wojsk, tylko oświadcza, że o tych ruchach wojskowych nic nie wie.

W enuncyacyi tej mówi dziennik petersburgski o dolinie Pischin, jako o części Afganistanu, na którego zajęcie Rosya nie przystanie, wiadomo zaś, że Salisbury oświadczył, iż dolina Pischin jest własnością Indyj angielskich, i że ją wojska angielskie już obsadziły.

W oświadczeniach tych leży rzeczywiście sprzeczność, którą za zaostrzenie sprawy afgańskiej poczytać można, a zajęcie doliny Pischin będą Rosyanie niezawodnie chcieli wyzyskać, przedstawiając ją jako zaczepkę ze strony angielskiej.

W sprawie misyi Drummonda Wolfa nie mamy dziś żadnej innej wiadomości nad tę, że poseł rosyjski w Konstantynopolu używa wszelkich środków, aby zbyt ścisłemu sojuszowi Turcyi z Anglią zapobiedz.

Powody, jakie skłoniły *Nordd. Allg. Ztg* do tak niespodziewanego wystąpienia przeciw rzekomym zamiarom Francyi wzięcia rychłego odwetu, musiał *Temps* odgadnąć doskonale, gdyż od chwili, kiedy je wymienił, *Nordd. Allg. Ztg* zamilkła jak najzupełniej i ani słowa już nie wyrzekła. Widać, że nie chce podniecać przedwczesnej dyskusyi nad odświeżeniem septennatu wojskowego i kwestyą powiększenia armii niemieckiej, właściwemi powodami, dla których przeciw szowinistycznym dążnościom Francyi wystąpiła.

Druga natomiast wycieczka dobrowolnego organu kanclerskiego przeciw uczestnictwu austryackich gimnastyków w festynie drezdeńskim i manifestacyom niektórych niemieckich dzienników austryackich, z których tak jedne, jak drugie zmierzały do „poddania interesu Niemców austryackich pod opiekę Niemiec“ udała się wybornie. *N. Fr. Presse* napisała przedwczoraj artykuł wstępny udowadniający długo i szeroko, że nikt w Austryi zamiaru takiego mieć nie mógł, bo nikt nie jest i nie chce być zdrajcą ojczyzny. Zapewnienia te sprzeciwiają się wprawdzie jak najzupełniej temu, co ten sam dziennik w czasie odbywania się pomienionych uczt w Dreznie oświadczał, lub do zrozumienia dawał, ale mniejsza o to, gdyby tylko dzisiejsze wypieranie się tego wszystkiego można już poczytać za zadatek zamiaru szczerej poprawy.

Na odbytej świeżo radzie ministrów w Paryżu, postanowiono wyznaczyć termin ogólnych wyborów na dzień 4 października, a termin wyborów ściślejszych na dzień 18 października r. b. Stało się to wbrew usilnym zabiegom stronnictwa radykalnego, które, aby nie zostawić oportunistom czasu do skutecznej agitacyi na prowincyi, pragnęło wyznaczenia terminu wyborów już na koniec b. m. Widać więc, że chociaż w gabinecie nie zbywa na sympatyach dla stronnictwa radykalnego, większość gabinetu woli się jednak oprzeć na stronnictwach bardziej umiarkowanych.

Zjazdy monarchów i ministrów od znacznego już czasu odbywają się z pewną metodą nie wolną od monotonii. Swiat rad nie rad musiał nareszcie uwierzyć, iż nie pociągają one za sobą ani ważnych następstw, ani wielkich wypadków. Ich skutek był dotąd nieodmiennie zarówno pomyślny, jak jałowy. Jeżeli miały one i mają jakie znaczenie, jeżeli uczą nas czego, to że tak dobrze bardzo silne, jak i słabsze mocarstwa widocznie i stanowczo obawiają się wielkich wypadków, że monarchowie stojący na czele milionowych armij, wszelkie czynią usiłowania i wysilenia, aby zażegnać wojnę, oddalać zbrojne starcie i spotkanie owych milionowych armij. I przyznać trzeba, że pod tym względem zjazdy dotąd dopięły celu, bo pokój europejski do tej chwili utrzymanym został, co jeszcze nie świadczy, aby był utrwalonym, bo przeciwnie wskazuje, że wciąż jeszcze nie jest zapewnionym.

Istotnie i ostatecznie obróci się to kiedyś na korzyść tego, który czekać umie i może, któremu nie pilno, który zyskuje na sile i potędze z biegiem czasu. Rzecz zaś godna uwagi, że w obecnej epoce, każdy widzi swoją korzyść w zyskiwaniu na czasie i każdy na tem buduje swoje rachuby. Prawdopodobnie a raczej oczywiście, nie wszystkim one dopiszą.

Corocznym porządkiem zjazdy rozpoczęły się spotkaniem cesarzów austryackiego i niemieckiego. Tym razem, więcej niż kiedykolwiek, odwiedziny w Gastein miały cechę aktu pobożności rodzinnej, a zarazem zaznaczyły czy przypomniały ten stan rzeczy polityczny, który stwarzają gasnące acz niewyczerpane siły żywotne monarchy niemieckiego; jednocześnie odświeżyły one w pamięci świata punkt wyjścia dzisiejszych stosunków między trzema dworami północnemi, ów tylokrotnie omawiany sojusz niemiecko-austryacki. Wątpimy, aby w jakiejkolwiek mierze ostatnie odwiedziny wpłynęły na jego istotę, aby w czemkolwiek zmieniły jego charakter i znaczenie, które nieraz mieliśmy sposobność określić, a które, o ile wiemy, od Skierniewic nie uległy znacznym ani znaczącym zmianom.

Zapowiedziane narady między hr. Kalnokim a ks. Bismarkiem już praktyczniejsze musiałyby mieć polityczne znaczenie, choćby ze względu tylko na bieżące sprawy. W nich najelastyczniej pojęty i wykonywany sojusz niemiecko-austryacki, musiałby przecież znaleść pewne zastosowanie.

Nabrałyby te narady większego znaczenia, gdyby, jak to słyszymy wciąż od pewnego czasu, jednym z głównych przedmiotów były sprawy celne. Wtedy narady te byłyby istotnie wypadkiem europejskim, i to takim, który dotyczy zarazem wielkich interesów ogólnoświatowych i poszczególnych; niedalej, jak naszych, tak dziś od wielkoświatowych oddalonych i odgraniczonych. Z każdym rokiem, a obecnie z każdym dniem dla kraju naszego rolniczego, przyszła polityka cłowa monarchii staje się kwestyą pierwszorzędną i żywotną, raczej kwestyą życia, a wobec tego, że za parę korcy zboża dostać można w tej chwili zaledwie dziesięć reńskich, a chmielu spieniężyć nie można, niepodobna, aby zjazdy monarchów żywsze u nas budziły zajęcie, ale bardzo jest rzeczą zrozumiałą, że z natężną uwagą oczekujemy środków, umożebniających dalszą produkcyę rolną, a oczywiście ich wybór zależałby wielce od tego, jak się w tej mierze ułożą stosunki między Austryą a Niemcami.

Jednocześnie jednak, jak powiedzieliśmy, unormowanie spraw cłowych między Austro Węgrami i cesarstwem niemieckiem, nie może być wolnem od szerszego i politycznego znaczenia; każdy w tej mierze ściślejszy między temi dwoma mocarstwami układ nada i ich stosunkom politycznym większą spójnię i pewną wobec innych wyłączność. Sprawa to dawna i także niejednokrotnie omawiana, a nieraz przyszło wskazać jej niezałatwienie, jako główny powód, dla którego dotąd sojusz niemiecko-austryacki nie dosięgnął doskonałości. Dziś jednak zaznaczyć należy ten odcień, że kiedy dotąd sprawa związku cłowego między Niemcami i Austryą podnoszoną była *proprio motu*, jako życzenie, jako teorya, jako lepsza forma aliansu, jako propozycya, to dziś, jeżeli rozbieraną będzie między ministrami dwóch mocarstw, nastąpi to już w skutku pewnych zaszłych na tem polu faktów; słowem, jako konieczność wobec zaprowadzonych w Niemczech ceł. Odejmie to do pewnego stopnia nieco sprawie szerszego znaczenia politycznego, a wystąpi ona jako aktualność.

Zielony dotąd owoc dojrzał raptem pod rażącemi promieniami protekcyjnych ceł niemieckich.

W odwłokę puszczona rzecz na polu politycznem przyspieszoną została na gruncie ekonomicznym. Już nietylko przyjazne między dwoma mocarstwami stosunki, ale i zagrożone interesa jednego z nich, zniewalają do szukania kombinacyi, która dotąd była życzeniem wyrażanem wprawdzie kilkakrotnie, ale z jednej tylko strony, a dziś staje się dla drugiej nietyle pragnieniem, co potrzebą.

Po zjazdach monarchów i mężów stanu dwóch mocarstw środkowej Europy, spotkania z północnym sąsiadem i jego ministrem i tu zatem znowu wszystko w porządku, aczkolwiek porządek spotkań nieco zmienionym został. Nie przesądzając miejsca, w którem nastąpi zjazd cesarzy: austryackiego i rosyjskiego, którego ostateczny wybór dla bardzo zrozumiałych i słusznych powodów nie powinien być przed czasem stanowczo znanym aczkolwiek Kromieryż nim prawdopodobnie będzie, zdaje się iż odbędzie się on tym razem bez udziału Cesarza niemieckiego i przed spotkaniem się władców Niemiec i Rosyi.

Wyprowadzać ztąd wnioski, szukać odcieni politycznych byłoby już dlatego zbytecznem, że stan zdrowia Cesarza Wilhelma jest tego dostatecznym powodem, ale zarazem faktem, który mieć będzie swoje podczas zjazdu niezawodnie znaczenie. Niemniej jednak po raz pierwszy monarchowie Austryi i Rosyi znaleźliby się sam na sam. Wprawdzie Cesarz Wilhelm miał powiedzieć tej zimy: „Nie byłem potrzebny w Skierniewicach, ale przecież dbałem o to, aby tam być“ — i istotnie był tam, a teraz zjazdowi dwóch sąsiadów obecnym, o ile mniemać można dotąd, nie będzie.

Możnaby wnosić, że nieobecność tak sędziwego monarchy, nada większą nieco swobodę tegorocznemu spotkaniu się dwóch monarchów; lecz z drugiej strony właśnie podeszły wiek Cesarza Wilhelma, krępowałby poniekąd swobodę gdyby ona przenieść się miała na pole politycznych kombinacyi.

Było na wiosnę w kołach kompetentnych mniemanie, że zjazd tegoroczny monarchów nie odbędzie się bez pewnych politycznych następstw; nie trudno było domyśleć się, że gruntem, na którémby się objawiły, byłby Wschód. Wtedy jednak przypuszczano, że zjazd będzie trójcesarski, nie przewidywano zaś prędkiego upadku gabinetu Gladstona, ani wiedziano, w jak dziwnem na ten czas położeniu znajduje się ministeryum lorda Salisbury. Wiele więc rzeczy zaszło i zmieniło się od wiosny, a z niemi i ówczesne przewidywania o znaczeniu zjazdu, który w najbliższym odbyć się ma czasie, tracą nieco na aktualności. — W każdym razie, dziś dla niewtajemniczonych przedwcześnie byłoby przeceniać, lub obniżać doniosłość zjazdu monarchów Austryi i Rosyi. Zewnętrzne, a prawdopodobnie i wewnętrzne warunki zjazdu i towarzyszące mu okoliczności utrzymają tę równowagę w stosunkach trzech sąsiednich cesarstw, która jest podstawą dyplomatyczną i rękojmią przedłużania pokoju. Jeżeli jednak od pewnego czasu spotkania monarchów oraz mężów stanu nie pociągają za sobą ani ważnych następstw ani wielkich wypadków, to nie jest powiedzianem, ani w niebie zapisanem, aby tak zawsze i w nieskończoność być musiało, choćby te następstwa i wypadki nie miały być bezpośredniemi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 sierpnia.

(X) Stosownie do zapowiedzi, powrócił wczoraj wieczorem Arcyksiążę Albrecht do naszego miasta, z wycieczki na prowincyę i stanął ponownie w hotelu Żorża.

Na przedstawienie Prezydyum Namiestnictwa galicyjskiego zarządził minister spraw wewnętrznych we wszystkich krajach, reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Tyrolu, Karyntyi i Bukowiny, składki na rzecz pogorzelców miasta Horodenki. Składki mają być nadsyłane przez namiestników i szefów krajowych, wprost na ręce Namiestnika Galicyi p. Zaleskiego. Tyrol i Karyntya zostały zwolnione od ofiar, ponieważ walczą jeszcze z przykremi następstwami powodzi z r. 1883, na Bukowinie zaś zbierają obecnie składki na odbudowanie miasteczka Wyżnicy, które spłonęło w kwietniu r. b.

Z wytrwałością właściwą izraelitom, pracują wszystkie ich korporacye i stowarzyszenia nad uchyleniem, a względnie zmodyfikowaniem § 75 noweli do ustawy przemysłowej, traktującego o odpoczynku niedzielnym. Wpłynęły już memoryały do Namiestnictwa, do ministerstw, do Izb handlo-

---

POTOP

(118) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Na tem skończyła się rozmowa. Po wieczerzy odjechali. Kmicic pozostał sam. Była to dla niego najgorsza noc ze wszystkich, jakie spędził od czasu wyjazdu z Kiejdan. Słuchając słów Weyharda Wrzeszczowicza, musiał się wszelkiemi siłami powstrzymywać, aby nie krzyknąć mu: „łżesz psie!“ i z szablą na niego nie wpaść. I jeśli tego nie uczynił, to dlatego, że, niestety! czuł i uznawał prawdę w słowach cudzoziemca, straszną, palącą jak ogień, ale rzetelną.

— Cobym mu mógł rzec? — mówił sobie — czem prócz pięści zanegować? jakie dowody przytoczyć?... prawdę szczekał... bogdaj go zabito!... a i ów cesarski statysta przyznał mu, że już po wszystkiem i na wszelką obronę zapóźno.

Kmicic w znacznej części może dlatego tak cierpiał, że owo z a p ó ź n o było wyrokiem nietylko dla ojczyzny, ale i dla jego prywatnego szczęścia. A przecie już tej męki miał dosyć; już mu i sił nie stawało, bo przez całe tygodnie nic innego nie słyszał, tylko: że wszystko przepadło, że nie czas już, że zapóźno. Żaden promyk nadziei nie padł mu nigdzie w duszę.

Jadąc coraz dalej, dlatego się tak spieszył, dlatego dniami i nocami jechał, żeby uciec przed temi wróżbami, żeby wreszcie znaleść jaką okolicę, jakiego człowieka, którýby mu wlał chociaż kroplę pociechy. Tymczasem znajdował coraz większy upadek, coraz większą desperacyę. Wreszcie słowa Wrzeszczowicza przepełniły ten kielich goryczy i żółci; wykazały mu jasno to, co było dotąd niewyraźnem poczuciem, że nie tyle Szwedzi, septentrionowie i Kozacy zabili ojczyznę, ile cały naród.

„Szaleni, swawolni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują — powtarzał za Wrzeszczowiczem pan Kmicic — i niemasz innych!... króla nie słuchają, sejmy rwą, podatków nie płacą, nieprzyjacielowi sami do zawojowania tej ziemi pomagają. Muszą zginąć!“

— Dla Boga! żeby choć jedno łgarstwo mu zadać! Zali, prócz jazdy, niemasz w nas nic dobrego, żadnej cnoty, jeno zło samo?

Pan Kmicic szukał w duszy odpowiedzi. Tak już był zmęczony i drogą i zmartwieniami i wszystkiem, co przeszedł, że mu się zaczęło w głowie mącić. Poczuł, że jest chory, i owładnęło go śmiertelne znużenie. W mózgu czynił mu się coraz większy chaos. Przesuwały się twarze znajome i nieznajome, te, które znał dawniej, i te, które w czasie drogi napotkał.

Owe figury rozprawiały jakby na sejmie, przytaczały sentencye, proroctwa, a wszystkim chodziło o Oleńkę. Ona czekała ratunku od pana Kmicica, ale Wrzeszczowicz powstrzymywał go za ramiona, i patrząc mu w oczy, powtarzał: „zapóźno! co szwedzkie, to szwedzkie!“ — a Bogusław Radziwiłł śmiał się i wtórował Wrzeszczowiczowi. Poczem wszyscy poczęli krzyczeć: „zapóźno! zapóźno! za późno!“ — i chwyciwszy Oleńkę, znikli z nią gdzieś w ciemnościach.

Kmicicowi wydawało się, że Oleńka i ojczyzna to tosamo, i że obie zgubił i dobrowolnie Szwedom wydał.

Wówczas chwytał go żal tak niezmierny, że się budził i spoglądał zdumionemi oczyma wokoło siebie, albo też nasłuchiwał wiatru, który w kominie, w ścianach, w dachu świstał różnemi głosami i wygrywał przez wszystkie szpary, jak na organach.

Lecz widzenia wracały. Oleńka i ojczyzna znów zlewały się w jego umyśle w jednę istotę, którą Wrzeszczowicz uprowadzał, mówiąc: „zapóźno! zapóźno!“

Tak przegorączkował pan Andrzej całą noc. W chwilach przytomności myślał, że przyjdzie mu zachorować obłożnie, i już chciał wołać Sorokę, aby mu krew puszczał. Lecz tymczasem poczęło świtać; Kmicic zerwał się i wyszedł przed zajazd. Zaledwie pierwszy brzask rozpraszał ciemności, dzień zapowiadał się pogodnie; chmury pozbijały się w długie taśmy i pasma na zachodzie, ale wschód był czysty; na bladnącem zwolna niebie migotały niepoprzesłaniane oparami gwiazdy. Kmicic zbudził ludzi, sam przybrał się w świąteczne suknie, bo nadchodziła właśnie niedziela, i ruszyli w drogę.

Po złej bezsennej nocy był Kmicic znużony na ciele i duszy. Ani ów ranek jesienny, blady, ale rzeźwy, szronisty i pogodny nie mógł rozproszyć smutku, gniotącego serce rycerza. Nadzieja wypaliła się w nim do ostatniego źdźbła i zgasła jak lampa, w której oliwy zabrakło. Co mu przyniesie ten dzień? nic! te same smutki, to samo utrapienie, prędzej przyrzuci ciężaru na duszę, z pewnością nie ujmie.

Jechał więc w milczeniu, utkwiwszy oczy w jakiś punkt, bardzo błyszczący na widnokręgu. Konie parskały na pogodę; ludzie poczęli śpiewać sennemi głosami jutrznię. Tymczasem rozwidniało się coraz bardziej, niebo z bladego stawało się zielone i złote, a ów punkt na widnokręgu począł tak błyszczeć, że oczy mrużyły się od tego blasku.

Ludzie przestali śpiewać i wszyscy patrzyli w tamtę stronę, wreszcie Soroka rzekł:

— Dziwo, czy co?... toć tam zachód, a jakby słońce wschodziło.

Istotnie owe światło rosło w oczach, z punktu uczyniło się kołem, z koła koliskiem — zdala, rzekłbyś, że ktoś zawiesił nad ziemią olbrzymią gwiazdę, siejącą blaski niezmierne. Kmicic i jego ludzie patrzyli ze zdumieniem na owo zjawisko świetliste, drgające, promienne, nie wiedząc, co mają przed oczyma.

Wtem od Kruszyny chłop nadjechał w drabinkach. Kmicic zwróciwszy się ku niemu, ujrzał, iż chłop czapkę trzymał w ręku i patrząc w owo światło modlił się.

— Chłopie? — spytał pan Andrzej — a co się to tak świeci?

— Kościół Jasnogórski — odrzekł kmieć.

— Chwała Najświętszej Pannie! — zakrzyknął Kmicic i czapkę zdjął z głowy, za nim uczynili toż samo jego ludzie.

Po tylu dniach zmartwień, zwątpienia i zawodów, uczuł nagle pan Andrzej, że staje się z nim coś dziwnego. Ledwie słowa: „Kościół Jasnogórski!“ przebrzmiały mu w uszach, gdy smutek opadł z niego, jakoby kto ręką odjął. Ogarnęła rycerza jakaś niewypowiedziana bojaźń pełna czci, ale zarazem nieznana radość wielka, błoga. Od tego kościoła jarzącego się na wysokości w pierwszych promieniach słońca biła nadzieja, której pan Kmicic dawno nie zaznał, otucha, której na próżno szukał, siła niepokonana, na której chciał się oprzeć. Wstąpiło weń jakoby nowe życie i poczęło krążyć po żyłach wraz ze krwią. Odetchnął tak głęboko, jak chory, budzący się z gorączki, z nieprzytomności. A kościół lśnił się coraz bardziej, jakby wszystko światło słoneczne w siebie zabrał. Cała kraina leżała u jego stóp, a on patrzył na nią z wysokości, rzekłbyś stróż jej i opiekun.

Kmicic długo oczu nie mógł oderwać od tego światła i nasycał i koił się jego widokiem. Ludzie jego mieli twarze poważne, i przejęte obawą. — Wtem odgłos dzwonu rozległ się w cichem rannem powietrzu.

— Z koni! — zawołał pan Andrzej.

Zeskoczyli wszyscy z kulbak i klęknąwszy na drodze, rozpoczęli litanię. Kmicic ją odmawiał, a żołnierze odpowiadali chórem. Nadjechały przez ten czas nowe wozy; chłopi widząc modlących się na drodze ludzi, przyłączyli się do nich i coraz większa czyniła się gromada. Gdy wreszcie skończono modlitwy, powstał pan Andrzej, a za nim i jego ludzie, lecz szli już dalej piechotą, prowadząc konie za uzdy, i śpiewając: „Witajcie jasne podwoje.“

Pan Andrzej szedł tak rzeźwy, jakby skrzydła miał u ramion. W skrętach drogi, kościół to niknął, to ukazywał się naprzemian. Gdy przesłoniły go wyniosłości lub parowy, zdawało się Kmicicowi, że ciemność świat ogarnia, lecz gdy znowu rozbłyskał, wówczas rozpromieniały się i wszystkie twarze. Tak szli długo. Kościół, klasztor i otaczające go mury widniały coraz wyraźniej, stawały się coraz wspanialsze, ogromniejsze. Dojrzeli wreszcie i miasto w dali, a pod górą całe szeregi domów i chat, które przy ogromie kościelnym wydawały się tak małe jako gniazda ptasie. Była to niedziela, więc gdy słońce wybiło się już dobrze w górę, droga zaroiła się wozami i pieszym ludem, ciągnącym na nabożeństwo. Z wysokich wież poczęły huczeć dzwony większe i mniejsze, napełniając powietrze wspaniałym dźwiękiem. — Była w tym widoku i w tych głosach spiżowych jakaś potęga, jakiś niezmierny majestat, a zarazem i spokój. Ten szmat ziemi u stóp Jasnej Góry wcale był niepodobny do reszty kraju.

Tłumy ludu czerniały naokół murów kościelnych. Pod górą stały setki wozów, bryczek, kolasek, bid, gwar ludzki mieszał się ze rżeniem koni poprzywięzywanych do palików. Dalej na prawo, wedle głównej drogi, prowadzącej na górę widać było całe szeregi straganów, w których sprzedawano wota metalowe i woskowe, świece, obrazy, szkaplerze. Fala ludzka płynęła wszędy swobodnie. — Bramy były szeroko otwarte, kto chciał wchodził, kto chciał wychodził; na murach, przy działach zgoła nie było żołnierzy. Strzegła widocznie kościoła i klasztoru sama świętość miejsca — a może ufano listom Karola Gustawa, którémi bezpieczeństwo zaręczył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wych i do Prezydyum tutejszego Magistratu, w których rękodzielnicy i przemysłowcy żydowscy proszą, ażeby im, tudzież ich pomocnikom, odpoczywającym od piątku popołudniu aż do soboty wieczorem, pozwolono pracować w niedzielę. W petycyi wystosowanej do prezydenta miasta Lwowa interpretują petenci § 75 powołanej noweli z 8 marca r. b. w ten sposób, że „odnosi się on jedynie do personalu pomocniczego.“ Zdaje się, że ta interpretacya jest błędną, albowiem według odpowiedzi danej przez p. Ministra handlu jednej z czeskich Izb handlowych, a zakomunikowanej przez tę Izbę lwowskiej Izbie handlowej i odczytanej na VII posiedzeniu tejże Izby, w d. 4 b. m., § 75 noweli tyczy się nietylko pomocników, ale także samych pryncypałów.

Z inicyatywy izraelickiego stowarzyszenia „Przymierze Braci“ powstają w wschodniej części kraju dość licznie, czytelnie dla niewykształconych warstw żydowskich; dotychczas powstały one w Borysławiu, Burakowcach, Kozłowie, Mościskach, Wielkichoczach, Zaleszczykach, Zbarażu, tudzież w Brzostku, Podbużu i Sieniawie.

Pisma ruskie są przepełnione relacyami o powodzeniu akademików ruskich „wendrujących“ po wschodniej Galicyi. Według *Diła* — w którą nie którzy idealiści nasi starają się wmówić, iż jest organem ruskiego stronnictwa ugodowego, a które mojem zdaniem, stoi prawie na równi z *Słowem*— zgorszyli się akademicy ruscy w Tarnopolu, patrząc na księdza obrz. greck. katol. odprawiającego Mszę św. w kościele OO. Jezuitów! „Takiego obrzędu — pisze korespondent *Diła*, zapewne jeden ze zgorszonych — my jeszcze nie widzieli; wszystkie śpiewy, wszystkie ceremonie, ruchy przy klękaniu i t. d., wykonał ksiądz gr. kat. na modłę księży łacińskich i tylko tekst sławiański świadczył o tem, że odprawia się nabożeństwo niełacińskie.“ Snać musiał ów korespondent przyzwyczaić się do ceremonij, praktykowanych przez p. Iwana Naumowicza. Z entuzyazmem miano wszędzie witać młodych turystów, którzy — wedle *Diła* — „w tym tryumfalnym pochodzie zasiali ziarno, które niezawodnie zejdzie i wyda owoce takie, jakie wydaje zawsze chlebodajna ziemia Podola...“ Te domyślniki kładzie sam autor korespondencyi *Diła*. Ta siejba musiała istotnie być znakomitą, skoro władza była zmuszoną nie pozwolić na odczyt, który miał się odbyć w drugiej stacyi t. j. w Mikulińcach.

Wczoraj zrana powróciła do Lwowa z Huty Korostowskiej pierwsza serya wakacyonistów, a w południe osobowym pociągiem kolei stryjskiej, wyjechała ze Lwowa do Huty druga serya chłopców na 3-tygodniowe ferye.

Stypendya Monarsze.

W początku najbliższego roku szkolnego 1885/86, rozdane będą pomiędzy ubogich a godnych wsparcia słuchaczy czterech wydziałów uniwersyteckich stypendya w złocie z fundacyi Najw. Im. Franciszka Józefa i Elżbiety po 300 złr. w złocie każde, mianowicie pomiędzy słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego, peszteńskiego i czerniowieckiego po dwa, zaś uniwersytetu gradeckiego i zagrzebskiego po jednem.

Starający się o jedno z tych stypendyów, winni własnoręcznie napisane i do Jego ces. i król. Apostolskiej Mości wystosowane podania, zaopatrzyć w następujące dowody kwalifikacyjne:

1) w metrykę lub wyciąg metrykalny;

2) wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, z świadectwem władzy opiekuńczej o zasobności pupila;

3) świadectwo złożonego egzaminu maturalnego, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem uniwersytetu, świadectwo kollokwialne lub złożonego w drugiem półroczu roku szkolnego 1884/5 egzaminu państwowego, przyczem się nadmienia, że przy równych zresztą warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie rozpoczynają dopiero.

W podaniach wymienić należy także, czy starający się posiadał już dotychczas jakie stypendyum lub wsparcie, z kas publicznych; dalej, jakim studyom abituryent zamierza się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1885 do c. k. dyrekcyi Najw. prywatnych i familijnych funduszów (*K. k. Ah. Privat und Familienfonds-Direction, k. k. Hofburg*) w Wiedniu.

Podania, wniesione później, lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta, nie będą uwzględnione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 sierpnia.

Za duszę ś. p. Feliksa Roztworowskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne jutro we wtorek 11go sierpnia o godzinie 10ej w kościele św. Barbary.

— **P. Tadeusz Ujejski**, urodzony w Tarnowie w Galicyi otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Hr. Ignatiew**, były minister rosyjski, przejechał wczoraj rano przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk.

— **Pogrzeb ś. p. Feliksa hr. Roztworowskiego** odbył się wczoraj popołudniu w kościele parafialnym w Zielonkach. Zjazd z Krakowa, okolicy i dalszych stron był niezmiernie liczny i dowodził, że kto tak, jak rodzina zmarłego umie zjednać sobie przyjaźń ludzką — ten może być pewnym ogólnego udziału w chwilach smutku i żałoby. Burza z wichrem i deszczem nadciągała, gdy kondukt pogrzebowy wyruszał z przed dworu w Górce. Mimo słoty i błota X. Biskup krakowski prowadził pieszo kondukt przez przestrzeń półmilową. Kościół w Zielonkach o pięknych kształtach i kilku cennych zabytkach odmalowany w dobrym smaku i z pięknym pułapem belkowanym w stylu bazylik, należy do patronatu Uniwersytetu krakowskiego, lecz ś. p. Roztworowski przez trzy lata nie szczędził zachodów dla przeprowadzenia restauracyi. Z kościoła po odśpiewaniu psalmów, odprowadzono zwłoki na cmentarz wiejski leżący na pięknem wzgórzu. Na trumnie złożono wieńce od Rady powiatowej krakowskiej, Internatu nauczycielskiego Towarzystwa św. Wincentego i od kasy zaliczkowej powiatowej — tych instytucyi, w których zmarły położył zasługi.

— **X. Radziejewski**, lic. teol., redaktor i wydawca *Katolika*, przyjechał do Krakowa, w sprawie wygnańców ze Szląska, ponieważ porozumiewanie się przez Komitet poznański okazało się z wielu miar niepraktycznem.

— **Ślub.** W kościele OO. Paulinów na Skałce pobłogosławił w sobotę JE. X. Biskup krakowski związek małżeński p. Stefana Brykczyńskiego, obywatela z Królestwa, z panną Anną Pietraszkiewicz, córką tutejszego obywatela p. Ksawerego Pietraszkiewicza.

— **Ślub.** Wczoraj w niedzielę o godz. wpół do 7 wieczór odbył się w kościele na Piasku ślub p. Józefa Ziemiańskiego, adjunkta akcyzy miejskiej, z panną Zofią Zakrzewską, córką zmarłego obywatela ziemskiego. Nowożeńcom błogosławił X. Rudnicki.

— **Ignacy Domejko** przebywa w naszem mieście od d. 6 b. m. Zabawić tu ma czcigodny mąż przez dni kilka, poczem udaje się do Szczawnicy lub Zakopanego. Domejko przebywa u swoich krewnych, mianowicie u państwa Jelskich, przybył zaś razem ze swoim synem, który zaraz na drugi dzień pojechał na Litwę. P. Domejko wygląda zdrowo i czerstwo.

— **Towarzystwo Strzeleckie** wręczy jutro p. J. A. Johnowi, jako w dzień jego złotego wesela, fotografię większych rozmiarów, na której przedstawieni są wszyscy członkowie Towarzystwa. Fotografia ta wykonaną została bardzo ładnie przez fotografów francuskich pp. Jongh i Bréard w przejeździe ich przez Kraków.

— **Dr Kazimierz Szymkiewicz**, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, oddawał się w Berlinie studyom dentystycznym i ukończywszy kurs tej gałęzi nauki, powrócił do naszego miasta, by się tu stale osiedlić.

— **Stypendyum.** Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Dr Rydel, na mocy służącego sobie prawa nadał stypendyum w rocznej kwocie 500 złr. z fundacyi śp. hr. Joanny Ledóchowskiej, p. Mieczysławowi Florkiewiczowi, ukończonemu uczniowi tutejszej akademii przemysłowo-technicznej. Do stypendyum tego przywiązany jest obowiązek kształcenia się przez trzy lata za granicą w mechanice, a szczególnie w hidraulice, a następnie pracowania z pożytkiem dla kraju rodzinnego.

— **W mieście naszem**, z okazyi powstać mającej nowej linii kolejowej, łączącej kolej cesarza Ferdynanda z koleją transwersalną przez Błonia, Zwierzyniec i Wisłę, toczą się w poważnych kołach żywe rozprawy w tej mierze ze względu na interes miasta. Kolej ta (*Circumwallationsbahn*) pójdzie jak wiadomo, dzięki zabiegom naszych posłów, z tej strony rogatki zwierzynieckiej wewnątrz wałów. Otóż koła rzeczone dbałe o interes miasta, pragną, aby linia ta ułatwiła komunikacyę z miastem i bezpośrednie połączenie Krakowa z koleją transwersalną, czego wymaga nawet interes tej kolei. A temu właśnie stałoby się zadość, gdyby stanął dworzec przy ulicy Zwierzynieckiej, i gdyby tu wsiadać mogli podróżni tak udający się w podróż koleją północną, jak koleją transwersalną. Posłowie nasi zechcą się zapewne zająć tą żywotną dla miasta naszego sprawą, tem bardziej, iż nie powinna ona przedstawiać wielkich trudności, gdyż jest z każdego punktu i dla wszystkich stron dogodniejszą, niż zbudowanie dworca na gruntach Łobzowskich, zdala od miasta, w czystem polu.

— **Kobiety w służbie kolei.** Dyrektor tutejszej szkoły wydziałowej urządził kurs handlowy dla kobiet. Kurs ten przyniósł wielce pożądane skutki, albowiem uczennice, które go ukończyły, wykazały nie tylko znakomite postępy, lecz i zupełną kwalifikacyę w dziale buhalterycznym służby publicznej. Uczennice, które poprzednio złożyły egzamina, otrzymały, jak donosiliśmy, posady przy tutejszej Dyrekcyi kolei państwowej. Takimże zaś uczennicom, które w tym roku ukończyły kurs, możność wstąpienia do służby publicznej w zupełności zatamowaną została. Spodziewamy się jednak, znając przychylność jeneralnego prezydenta kolei państwowych, bar. Czedika dla kraju, że w tak licznym personalu kolei państwowych, znajdzie pomieszczenie kilka kobiet z fachową wiedzą, tem więcej, że studya tychże kobiet podjęte zostały pod zapewnieniem znalezienia tu pracy i że zakres ich wykształcenia nie nadaje się do poświęcenia innemu zajęciu, a w prywatnych fabrykach i bankach, których niewiele mamy, posady dotychczas dla kobiet zamknięte.

— **Swoszowice** 9 sierpnia. Najbliższe Krakowa zdrojowisko krajowe, najmniejsze dotąd zajmuje miejsce w relacyach naszych dzienników. Ta bliskość jest widocznie dla Swoszowic szkodliwą, już dlatego, że udając się do nich, niema się uczucia, iż się odbyło tak ulubioną u nas wyprawę do kąpiel, ztąd także mało się Swoszowicami zajmują i ogół nie wie dokładnie, że od paru lat postęp jest tu na każdym kroku znaczny, dzięki energicznej i umiejętnej administracyi hr. Józefa Stadnickiego, który usilną pracą przemienił Swoszowice w miejsce schludne, cywilizowane, a pomijając już nawet wielce skuteczne kąpiele siarczane, uczynił z nich prawdziwe, w całem tego słowa znaczeniu nader miłe letnie mieszkanie. Park gustownie urządzony, domy wygodne, umeblowane lepiej niż niejeden pokój w naszych miejskich hotelach, muzyka grająca narodowe utwory dwa razy dziennie, restauracya, kasyno, kąpiele dobrze urządzone z wygodnemi wannami i dwoma pokojami do rozmowy, miejscowość prawdziwie sielska z zielenią i cieniem niebotycznych lip i nadwiślańskich topoli, to wystarczające, aby uczynić z takich Swoszowic, szczęśliwie położonych w bliskości większego miasta, wszędzie, nietylko już zagranicą, ale nie dalej jak pod Warszawą miejsce zaludnione przez całe lato. U nas inaczej! Martwota i obojętność, niedowierzanie, brak zupełny wszelkiej innicyatywy i poparcia nie pozwoliły dotąd, pomimo godnych uznania usiłowań nowego zarządu, rozwinąć się należycie Swoszowicom, coby było korzystnem nietylko dla nich ale także i dla Krakowa. Należy przecież podnieść i zapisać, co w krótkim czasie zrobił w tej mierze zacny dzisiejszy administrator Swoszowic, hr. Józef Stadnicki, niegdyś szlachetny zesłaniec i męczennik za sprawę ojczystą, który zadaniu podniesienia tego zdrojowiska krajowego poświęca się z prawdziwie młodzieńczą energią — niestety, jak wielu u nas pracowników, dotąd bez odpowiedniego nakładom i zabiegom skutku. Czyby panowie lekarze nie powinni się poczuć do obowiązku otoczenia pewną opieką tej miejscowości, nietylko jako zdrojowiska krajowego, ale także i zwłaszcza jako nader szczęśliwie i ładnie położonego miejsca letniego odpoczynku? Mogłoby to się stać pożytecznem dla zdrowia ogółu i kieszeni wielu, czyniąc zbytecznemi dalsze a kosztowne podróże. Swoszowice są prawdziwą wsią, a przecież nie ma tu zwykłej monotonności wsi i jest bliskość Krakowa, która mogłaby uprzyjemnić bytność tutaj. Spacerów w samych Swoszowicach i w okolicy i to malowniczych nie brak. Trochę więcej udziału, a możnaby na miesiące letnie urządzić się tutaj zupełnie wygodnie. Największą przeszkodą jest — nieodgadlibyście nigdy — brak dostatecznej z Krakowem komunikacyi. Tak jest! Pomimo wybornej szosy i kolei Transwersalnej, przystęp do Swoszowic jest utrudniony, lub fiakrem zbyt kosztowny. Dzięki miłym stosunkom, istniejącym między dworcami krakowskim i podgórskim, o jeździe koleją nie ma mowy. Omnibus, kursujący dwa razy dziennie, trzęsie nielitościwie i jest rodzajem niewoli. Wogóle w tej mierze powinna być zaprowadzoną reforma dla dobra zakładu, administracya zresztą ma ją, jak słyszałem, na rok przyszły obmyślić. Podobno Towarzystwo tramwajowe chciało za roczną subwencyą trzystu reńskich urządzić komunikacyę ze Swoszowicami, i zdaje się, że byłoby to najpraktyczniejszem i najwłaściwszem. Z Krakowa, prócz pań Domańskiej i Pareńskiej, które już od paru lat są ozdobą Swoszowic, dokąd zwykłe przybywają na letnie mieszkanie, rozbiła tu w tym roku swój namiot znakomita nasza artystka p. Antonina Hoffmannowa, która odbywa kuracyę. Izraelickich rodzin jest sporo, lecz zamożnych mniej, za to uboższych więcej, i to takich, które pomimo że administracya chętnie daje im za tańszą cenę kąpiele, przecież wolą zbierać wodę odpływającą od łazienek, i w domach ogrzawszy ją, używać jako kąpieli. Jest to nadużycie, któremu administracya musi koniec położyć. Niemałym postępem jest wykupienie przez hr. Stadnickiego kilku domów, które jeszcze za czasów Towarzystwa balneologicznego stały się były własnością prywatną rodzin żydowskich. Obecnie domy te nabyte zostały na rzecz zakładu, a na przyszły rok przebudowane, staną się jego ozdobą. Zwykle w niedziele Swoszowice ożywiają się nieco gośćmi z Krakowa i okolicy. Nie obeszło się i bez tragicznego wypadku. Przedwczoraj przybyły świeżo gość ranił się przez nieostrożność z rewolweru, jednak zdaje się, że bez niebezpieczeństwa większego; odwieziono go do Krakowa. Szczegółem, doskonale charakteryzującym nasze stosunki, jest, iż poczta wcale tu nie dochodzi i że ktoby się w tej mierze nie zabezpieczył i nie ułożył z omnibusem, musiałby po dzienniki i listy posyłać na Podgórze, a jednak stacya kolei Transwersalnej jest o paręset kroków od Zakładu. Słowem, jak w wielu u nas wypadkach, tak i w tym, nie brak materyału, aby z niego coś zrobić, nie brak nawet umiejętnych i zacnych usiłowań, ale brak należytego poparcia ze strony publiczności, a pomocy zkąd się ona należy gdy idzie o rzecz, dobro kraju i ogółu istotnie dotyczącą. Pocieszajmy się nadzieją, że kiedyś będzie inaczej.

— **Rozprawa główna** przeciw Ritterom rozpocząć się ma d. 1 września b. r. i potrwa około trzech tygodni. Przewodniczyć rozprawie będzie radca Sądu krajowego p. Krzyżanowski; oskarżenie zaś wnosić ma podprokurator p. Łoziński.

— **Z Zakopanego** otrzymujemy następujące pismo:

„Powróciwszy z kilkudniowej wycieczki, przeczytałem korespondencyę z Zakopanego, zamieszczoną w numerze *Czasu* z d. 4 sierpnia, która wymaga sprostowania. Nie „p. Lutostański urządzał“ wspólną zabawę na cześć mistrza Matejki, nazwaną weselem góralskiem, lecz komitet pod przewodnictwem b. prezesa Rady powiatowej nowotarskiej p. Tetmayera, złożony z panów: Antoniewicza, buhaltera Banku galicyjskiego dla przemysłu i handlu, Dra praw Doboszyńskiego, Dra med. Jasińskiego z Warszawy, Drda Jendla, p. Koeniga, redaktora *Gazety Warszawskiej*, Dra Lutostańskiego, wiceprezesa Tow. Tatrzańskiego Dra Markiewicza, p. Stefana Moszczeńskiego z Poznańskiego, Dra Muczkowskiego, p. Pyzikowskiego, gospodarza Towarzystwa Tatrzańskiego, Dra med. Stachiewicza, Dr Stahlbergera, artysty Strażyńskiego, artysty Styki, i Dra Stępińskiego z Warszawy.

Zakopane, dnia 8 sierpnia 1885 roku.

Dr Bolesław Lutostański.“

— **W Sędziszowie** odbyć się ma d. 10 b. m. na zaproszenie ks. Adama Sapiehy zjazd znakomitych gospodarzy naszego kraju, w celu zbadania fabrykacyi cukru z kukurudzy.

— **W imieniu** galicyjskich producentów nafty przedłożył p. Szczepanowski memoryał p. Namiestnikowi w sprawie przemysłu naftowego. P. Namiestnik przyjął ten memoryał bardzo życzliwie i przyrzekł zaopiekować się szczerze tą tak dla nas ważną gałęzią przemysłu, zwłaszcza że wkrótce ma być w Wiedniu, gdzie znajdzie sposobność omówienia tej kwestyi z pp. ministrami.

— **Komitet wsparcia wydalonych.** Dnia 7 b. m. zawiązał się w Rzeszowie, jak donosi *Kuryer Rzeszowski*, komitet celem niesienia pomocy wygnańcom z Prus. W skład tegoż weszli pp. Edward Jędrzejowicz, Wojciech Kalinowski, August Bobrownicki i Stanisław Jędrzejowicz, prezesem obrany został p. Edward Jędrzejowicz, zastępcą jego p. W. Kalinowski. Komitet ten postanowił się wzmocnić zapraszając pp. Dra Zbyszewskiego, Ignacego Wurma, E. F. Arvaya i Władysława Wojnarowskiego na posiedzenie, dnia 14 b. m. odbyć się mające. Komitetowi krakowskiemu, który zapytał się, czyby w Rzeszowskiem nie można umieścić kilku rzemieślników, postanowiono odpowiedzieć, że siły gospodarcze bezzwłocznie umieszczone byćby mogły, co zaś do rzemieślników, na razie sprawa trudniejsza. W tym celu jednak poczyni komitet rzeszowski odpowiednie kroki i nie omieszka w najkrótszym czasie donieść o rezultacie. Dalej postanowiono zapytać komitet krakowski, czy uzyskano już pozwolenie od namiestnictwa zbierania składek. W razie twierdzącym uchwalono rozpocząć takowe, w przeciwnym wystarać się o pozwolenie. W końcu postanowiono odnieść się do tutejszego cechu szewskiego, czyby nie przyjął czeladników szewskich i do p. Jircika, czyby nie przyjął rymarza do swej pracowni.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu.

We wtorek 11go: Na żądanie po raz szósty *Konrad Wallenrod*, opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego.

We środę 12go: Po raz pierwszy w tym sezonie *Piękna Helena*, opera kom. w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

We czwartek 13go: Na dochód chóru i orkiestry teatralnej przedstawienie składowe. Program w afiszach.

W sobotę 15go: *Halka*, opera w 4 aktach, St. Moniuszki. W partyi Janusza wystąpi p. Czapski, barytonista, krakowianin.

W niedzielę 16go: Ostatnie przedstawienie. *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale*, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 8go sierpnia cały dzień deszcz, d. 9go silny zachodni wiatr, w południe i wieczorem deszcz; term. d. 8go od 15·8 doszedł do 19·0, d. 9go od 11·8 do 20·0 C. Barometr podniósł się nieco; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 741·2 millim., termom. 14·5 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 11go sierpnia: ś. Zuzanny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo Dramatyczne Teatru krakowskiego, jest już na kurs 1885/86 skompletowane. Ostatnie w tej mierze umowy z artystami, podpisane zostały onegdaj. Ogłosimy, jak zwykle, spis personalu, przy otwarciu kursu, co nastąpić ma w pierwszej połowie września. Szereg przedstawień rozpocznie się najnowszą pięcioaktową komedyą, Kazimierza Zalewskiego, p. t. *Lis w kurniku*.

Teatr. Zeszłej soboty Opera Lwowska przedstawiła po raz pierwszy w tym sezonie *Halkę* Moniuszki. „Lepiej późno niż nigdy“ powiada przysłowie. Należy się tedy uznanie tym, którzy rozporządzają repertuarem opery, że przedstawiono *Halkę*, chociaż przedstawienie jej na schyłku pobytu artystów lwowskich w naszem mieście wyklucza możność powtarzań, które byłyby ze wszech miar pożądanemi — i chociaż — przed wyjazdem p. Almy, nieśmiertelne dzieło Moniuszki, korzystniej o jedną rolę mogłoby było być interpretowanem.

Bądź co bądź, licznie zgromadzona w teatrze publiczność krakowska, miała onegdaj sposobność zachwycania się najcelniejszym utworem Mistrza polskiej muzyki; utworem, który po wszystkie czasy, pokąd tlić będzie w sercach Polaków miłość dla rzeczy ojczystych i lubownictwo prawdziwego piękna, będzie klejnotem narodowym, chlubą naszą i źródłem niewyczerpanym najpodnioślejszych rozkoszy i najszlachetniejszych wrażeń....

W tych kilku słowach będących szczerym wyrazem uwielbienia naszego dla wielkiego dzieła Moniuszki, zamykamy wszystko, cobyśmy dziś powiedzieć mogli o *Halce*, o której krytyka już oddawna ostatnie wypowiedziała słowo, a które, jak jest gorąco miłowanem przez społeczeństwo polskie, dowodzi fakt, że w samej Warszawie doczekała się już *Halka* 300 przedstawień i obchodziła ten jedyny w swoim rodzaju jubileusz tak uroczyście, jak tylko mogli to uczynić nasi ziomkowie tam, gdzie każdy objaw narodowego życia Polaków skwapliwie i brutalnie tłumionym bywa.

Co do przedstawienia *Halki* przez artystów lwowskich— pod względem muzykalnym było ono wogóle dobrem— i znać było w niem tak ze strony kierownictwa ogólnego jak i pojedyńczych usiłowań— ów dla utworu wielkiego Mistrza szacunek, bez którego wykonanie nie mogłoby być nigdy godnem dzieła.

Partyę tytułową wykonała pani Kasprowiczowa. Sympatyczny i niepospolicie wyrobiony głos tej artystki posiada zdolność wyrażania głębokich u-

---

CESARZ ALEKSANDER W PUŁAWACH

r. 1804.

(Ciąg dalszy).

Przerwany niespodziewanie objazd z odwiedzinami przyjaciół zostawił wszędzie ślady i wspomnienia.

W wiszniowieckim zamku, obok komnaty, która służyła Stanisławowi Augustowi za sypialnię, gdy w drodze do Kaniowa zatrzymał się u swego siostrzeńca — w sąsiednim gabinecie umieszczono portret księżny i pani Zamoyskiej, pamiątkę ich odwiedzin, a portretów tych już dziś daremnie byłoby szukać, gdy wszystkie pamiątki tej siedziby uległy rozprószeniu.

Natomiast w Misoczu pozostał kamień, poświęcony tkliwej przyjaźni i stoją w parku drzewa sadzone na pamiątkę pobytu gości puławskich. Z pokolenia na pokolenie przechodziły wspomnienia takich odwiedzin i uroczystości, które im towarzyszyły. Często w obfitej literaturze pamiętnikowej Wołynia spotkać można wzmianki, dotyczące tej podróży. Dekoracya bywała tu zwykle konwencyonalna i tkliwa aż do ckliwości— owe obrazy z żywych osób, grupy dzieci trzymających wstęgi i kwiaty, to znów inne niespodzianki, przebrania i symbole, owe głazy z napisami: tego niezbędnie wymagała ówczesna moda i styl. Ale staropolska gościnność i ta serdeczna zażyłość od siedzib książęcych do dworków szlacheckich, jak u pana Borejki, nabierała tem większego w owych czasach znaczenia, że tu już nie chodziło o utrzymanie klienteli na dawną modłę niezbędnej dla zapewnienia kresek na sejmach i sejmikach w niepodzielnej Rzeczypospolitej, ale było utwierdzeniem dawnych węzłów między rozerwanemi już dzielnicami.

Z każdego zaś słowa owych notatek podróżnych zapisywanych ręką księżny Izabelli, tryska szczera serdeczność, a obok zamiłowania widowisk i obrazów w tonie modnym, predylekcya dla wszystkiego, co dawną przypomina Polskę, największa zaś radość, gdy do uroczystości lud przywołany, gdy książę Jabłonowski darzy wolnością i wianem pary nowożeńców — lub książę Sanguszko, zasiada poufale w kole ulubionych i wiernych kozaków granowskich, gwarząc i pobudzając ich do śpiewu i tańca Więc choć w tem wszystkiem było tło idylli pseudoklasycznej i dekoracye w stylu *roccoco*, motywa rodzime, tradycyjne staroszlacheckie i ludowe odbijały się żywo w sercach, jakby już przeczuciem romantycznej poezyi, dodając wdzięku tej peregrynacyi pań polskich, a zostawiając niewątpliwie po sobie użyteczny ślad i wpływ.

Droga z powrotem odbywała się z pośpiechem. Podróż z Wołynia wśród słoty parokonnym pojazdem trwała trzy dni. Zbliżając się w okolice Puław pod Końską Wolę, księżna spotyka obóz rosyjski 30.000 wojska — pola okryte namiotami, artyleryą. Był to pierwszy korpus zgromadzonej armii, która wynosiła ogółem 80.000. O pół mili od Puław spotkano pana Stanisława Zamoyskiego, który wyjechał naprzeciw swej świekry i żony. Radził on, zeby do Puław nie jechać, gdyż Wintzengerode i inni jenerałowie mówią, że Imperator tylko przenocuje, że się nie zatrzyma w Puławach; że chce być incognito i niechce, aby go przyjmowano.

„Osądziłam — pisze księżna — że rzeczą niepodobną, abym miała się cofnąć i kazałam jechać do pałacu.“

„Pałac w Puławach, oficyny i dworki zajęte przez wojskowych, jen. Michelson i niesłychana moc oficerów rozkwaterowanych w miasteczku. Wśród niepewności i sprzecznych wieści otrzymuję list od syna Adama donoszący, że za trzy dni Cesarz w Puławach stanie na dłuższy pobyt“.

„Niespodziewając się takiego gościa, książę jenerał przebywał w Sieniawie, z nim najlepsi kucharze, cukiernik, srebra wszystkie, pojazdy, kamerdynerzy. Cały dom w Puławach w największym nieporządku bośmy nieprędko mieli powrócić. Sztafetą wzywam męża i kucharzy z Sieniawy — sama urządzam i przystrajam apartamenta. Portyery, firanki obijano dzień i noc — meble, obrazy z moich pokojów przenoszono do apartamentów przeznaczonych dla Cesarza.“

„Na drugi dzień wszystko ukończywszy, wieczorem chciałam odpocząć i ubrana na łóżku rozmyślałam, gdy wbiega służąca, że jakiś pan młody chce wejść. Jeszcze nie odpowiedziałam, kiedy drzwi się otwarły i wbiegł mój syn Adam.“

Od dziesięciu lat spędzonych w Petersburgu, raz jeden tylko dni kilka w drodze do Włoch, zatrzymał się w rodzicielskiem domu. Odjechał Puławy zrabowane przez wojska rosyjskie, powracał teraz, wiodąc z sobą, w gościnę Cesarza wszech Rosyi. Niedziw, że powitanie i rozmowa matki z synem trwała przez noc całą.

„Odtąd codzień czekano przyjazdu Imperatora. Pokoje oświecone do białego dnia i kamerdynerzy oczekiwali w pogotowiu. Jakoż czwartego dnia, gdy już wszyscy położyliśmy się spać — o 2-giej po północy warta zawołała, że Imperator przybywa. Major Orłowski, pobiegł ze świecami i ze wszystkimi ludźmi na dół. Jakżeż się zdziwił ujrzawszy tego, którego mianowano Imperatorem, idącego piechotą, błotem zbryzganego, a żyd przed nim latarką przyświecał.“

„Pierwsze słowa Aleksandra były: „proszę nikogo nie budzić“... zwracając się do majora Orłowskiego dodał: „ja tylko łóżka potrzebuję, bom bardzo zmęczony, gdyż pół mili piechotą uszedłem“.

„Władze austryackie odsuwały wszędzie obywateli polskich, którędy Cesarz rosyjski przejeżdżał. a przez obawę jakiegoś od Polaków podstępu, dano za przewodników urzędników. Ci obcokrajowcy nie znali okolicy, całe pół dnia błądzili, gdy noc zapadła widząc, że po ciemku nie trafią, pouciekali. Woźnica chcąc dalej jechać, uderzywszy o pień karetę połamał. Wśród ciemnej nocy dla Imperatora znaleść się w lesie nieznajomym, w kraju cudzym, z dwoma tylko ludźmi, nie było rzeczą przyjemną.

„Wtem spotkano żyda, który wiózł kufę z okowitą, miał on krzesiwko i miał łojówkę w latarce, słyszał, że Imperator miał przejeżdżać — ofiarował się przeto z wielką pohopnością ścieżkami przeprowadzić do pałacu.“

„W ten sposób przez polskiego żyda wyprowadzony z bezdroży Cesarz Aleksander — łostawszy się do puławskiego pałacu, udał się wprost do przygotowanych dla siebie apartamentów, nie chciał kolacyi i w ubraniu, zruciwszy tylko buty, rzucił się na posłanie i przespał noc do 7 zrana.

„Tak cicho przyjazd cesarza się odbył, że nikt z nas nic nie słyszał. On sam bardzo cichość zalecał, aby nikogo nie zbudzić. Za to zrana olbrzymi ruch. Usłyszawszy zaciągniętą wartę, nie mogłam się ocucić, czy to sen, czy jawa.“

„Pomyślałam o śniadaniu dla cesarza. Na złotej tacy najpiękniejsze dwie filiżanki z porcelany francuskiej, kryształy angielskie na cukier, — masło w czarce także w złoto oprawnej. Łyżeczki złote kamieniami sadzone, kawa w tureckim, rzadkim imbryku, placki, sucharki, grzanki na drugiej złotej tacy posłałam przez kamerdynerów.

„Imperator wypił smaczno, kazał podziękować i dołożyć, że nigdy tak smacznego i tak pięknego nie miał śniadania. Mój mąż i ja kazaliśmy się zapytać, o której godzinie możemy się cesarzowi przedstawić. Kazał prosić na jedenastą.

„Zastaliśmy go w mundurze, chodzącego po pokoju z moim synem Adamem. Wyraziliśmy mu naszą wdzięczność, że w dom nasz przybył.

„Na to oświadczył, że nam więcej winien wdzięczności, bo daliśmy mu najlepszego w życiu przyjaciela“....

Takim był przyjazd i powitanie potężnego władcy według najbardziej autentycznego świadectwa gospodyni domu.

W zaimprowizowanych przygotowaniach nie zapomniano o niczem. Sprowadzono kapelę, gdyż pałacowa nie została jeszcze na nowo po ostatnich wypadkach zorganizowaną. Major Orłowski prowizorycznie na ten wypadek pełnił obowiązki marszałka dworu książęcego. Cała rodzina Czartoryskich się zgromadziła, a gdy na zapytanie ks. Adama: czy Cesarz zezwoli na obecność przyjaciół domu,— Aleksander odrzekł, „że pragnie gorąco jaknajwięcej poznać Polaków“ — rozesłano szeroko zaproszenia po okolicy i do Warszawy. Seryami goście przyjeżdżali i ustępowali miejsca nowym. Księżna Wirtembergska zajęła się przygotowaniem widowisk i przedstawień amatorskich. Pani Zamoyska układała z majorem Orłowskim program dnia każdego.

Z Cesarzem przybył sztab starych jenerałów i młodych dyplomatów z tego grona, które należało do poufnych Cesarza i księcia Adama narad, a niemałą trudność w podejmowaniu stanowiła ta okoliczność, że Aleksander wobec rodziny swego przyjaciela, odkładał wszelką etykietę monarchiczną, a zachowywał ją w pełni wobec wojskowych i dyplomatycznych dygnitarzy rosyjskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L. Dębicki.

czuć, z partyi tedy Halki mogła artystka wywiązać się dobrze i wywiązała się też w sposób przynoszący jej chlubę, a słuchaczów wzruszający serdecznie. Toż samo można powiedzieć i o p. Floryańskim, który w partyi Jontka nie pozostawiał nic do życzenia, bo śpiewał ją bardzo pięknie i z prawdziwem uczuciem. Mniej zadowolnił słuchaczów p. Łomiński, któremu przypadła w udziale partya Janusza, a który śpiewał ją wprawdzie dość poprawnie, lecz do wywołania zupełnie korzystnego wrażenia w słuchaczach przeszkadzała mu gra, zawsze martwa jakaś i automatyczna. — Panna Praun, jako Zofia, mogłaby w tej roli występować na pierwszych scenach, tak sympatycznie w niej śpiewa i tak hożo na dziewoję polską wygląda. — P. Guberski, jako stolnik i p. Koncewicz, jako Dziemba, wywiązali się ze swych ról przyzwoicie i poprawnie. Chóry śpiewały dobrze. Ale za to, ów prześliczny „mazur błękitny“ w akcie pierwszym, który zawsze porywa widzów i w niewypowiedziany zapał wprawia, był odtańczony tym razem, nie przez mężczyzn, bo ci tańczyli z życiem i werwą, lecz przez kobiety, tak nieudolnie i niezgrabnie, że stał się, nie umiemy powiedzieć, czy śmieszną, czy też raczej smutną parodyą naszego pięknego narodowego tańca. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dla bezpośredniego przewozu osób i pakunków przez Bodenbach, między stacyami król. saskich kolei państwowych z jednej strony, a stacyami austryacko-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych, stacyami kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Osiek Cieplice i c. k. austryackich kolei państwowych, zaprowadzono nową taryfę ważną począwszy od 1 Sierpnia 1885, znosząc równocześnie dawną taryfę dotyczącą z dnia 1 września 1880 wraz z dodatkiem I.

Zbiory w Austryi. O stanie zasiewów i zbiorów do końca lipca b. r. przynosi nam sprawozdanie Ministerstwa rolnictwa następujące dane:

Stosunki meteorologiczne były do połowy lipca b. r. w rozmaitych krajach naszej połowy Monarchii nader nierówne.

Kiedy z krajów alpejskich, jak z Tyrolu, Styryi, Karyntyi i Krainy dochodzą skargi na ciągłą posuchę, szkodliwą szczególnie łąkom, koniczynie i kukurudzy, a nawet owocom i winogronom, posuchę, która sprawiła, że w niektórych miejscowościach wymienionych krajów nawet brak wody czuć się dawał, nadchodzą natomiast jednobrzmiące prawie wiadomości z Galicyi, Szląska i Bukowiny o ciągłym nieustannym deszczu, z któregoto powodu nastąpić musiała nader szkodliwa przerwa w pełnym toku już będących żniw. Żbiór żyta już prawie wszędzie, pszenicy zaś i jęczmienia we wielu miejscach ukończono. Ze zboża dała pszenica najbardziej zadowalniający, mianowicie średniodobry zbiór; żyto zaś dobrocią wyrównuje pszenicy, natomiast ilością nie dorównywa pszenicy. Co się tyczy zbioru jęczmienia, takowy jako bardzo nierówny oznaczyć wypada, w niektórych miejscowościach wypadł dobrze, w niektórych zaś średnio, w innych zaś wcale nie osobliwie. Żniwo wczesnego owsa już się w krajach o średniej temperaturze zaczęło i obiecują sobie z niego wogóle średnio dobry wynik. Zbiór rzepaku nazwać można wedle ze wszech stron nadchodzących wiadomości średnim. Zasiewy już się zaczęły. W wymienionych powyżej krajach alpejskich skarzą się na bardzo słabe kiełkowanie posianego zboża, a to wskutek ciągłej posuchy. Widoki powtórnej kośby koniczyny i łąk są także nierówne. W Tyrolu są one dość dobre, w innych zaś krajach alpejskich obawiają się braku paszy. W innych krajach tej części Monarchii są widoki powtórnej kośby trawy i koniczy rozmaite; wogóle jednak spodziewają się z drugiego cięcia lepszego rezultatu, jak z poprzedniego. Nadzieje zbioru kartofli są wogóle dobre. Żbiór owoców okazuje się także dość dobrym. Chmiel we wielu miejscowościach zwłaszcza w Czechach wiele z powodu zimniejszej temperatury ucierpiał.

Z innych natomiast krajów donoszą o nader pięknem urodzaju chmielu, a przedewszystkiem z Styryi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1776)

W ostatnich dniach mnożą się skargi, że zamiast jedynie skutecznych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta sprzedają inne wyroby jako prawdziwe pigułki szwajcarskie, co potwierdza następujące doniesienie: Nowy Iczyn (na Morawie). Podczas mojej choroby cierpiałem przez dłuższy czas na zatkanie. Mój lekarz domowy poradził mi pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, które bardzo dobrze skutkowały. Niestety nie mogę teraz dostać żadnych prawdziwych pigułek szwajcarskich, tylko naśladowane, które wcale żadnego skutk niewywołują. Upraszam itd. Karol von Hugelmann, c. k. pensyonowany major.

Należy się zawsze przekonać, czy każde pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta (do nabycia w aptekach pudełko po 70 centów, w Krakowie w aptece W. Redyka) ma biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta, wszelkie inaczej opakowane pigułki należy odrzucić.

Ostatnie wiadomości.

Z Gastein o pobycie monarchów dzienniki wiedeńskie podają drobne szczegóły, pominięte w telegramach. Gdy cesarz Wilhelm przybył z pierwszą wizytą do Cesarstwa austryackich w hotelu Straubingera, powitał go cesarz Franciszek Józef temi słowami: *Ich bin desperat, dass du dich zu mir herausbemühst, ich wollte gerade zu Dir kommen.* (Jestem w desperacyi, że się do mnie fatygujesz, właśnie chciałem iść do Ciebie).

O godzinie 3½ udał się cesarz Franciszek Józef z cesarzową Elżbietą na obiad do cesarza Wilhelma. Cesarz miał mundur pułkownika grenadyerów pruskich, Cesarzowa czarną suknię koronkową, czarne pióra we włosach i aksamitkę z brylantami na szyi. Na drodze wznosiły się okrzyki. Cesarstwu towarzyszyli bar. Nopcsa, pani Majlath, bar. Mondel, hr. Christalnigg, bar. Fliesser. Wszyscy z kokardą żałobną na ramieniu z powodu zgonu hrabiny Meran. Na schodach oczekiwał hr. Perponcher, ochmistrz dworu. Cesarz Wilhelm miał mundur austryacki. Stół był zastawiony wspaniałemi srebrami w stylu *rococo*. Na wspaniałej zastawie wznosiła się góra poziomek. Sala była przybrana obrazami, będącemi własnością arcyksięcia Rudolfa. Poseł ks. Reuss z powodu bólu nogi nie przybył na obiad.

Cercle przed obiadem trwało trzy kwadranse. Gdy w czasie obiadu przyszła kolej na wino szampańskie, cesarz Franciszek Józef wzniósł pełny kieliszek, trącił o kieliszek cesarza Wilhelma i rzekł półgłosem: *Auf Deine ganz specielle Gesundheit!* (na Twoje zdrowie w szczególności). Cesarz Wilhelm odrzekł: „Bardzo Ci dziękuję — na Twoje i Twojej rodziny zdrowie!“ i trącił o kieliszek Cesarzowej, z którą przez cały czas obiadu rozmawiał — Cesarz austryacki zaś z ministrem Bötticher i kardynałem, landgrafem Fürstenbergiem. Obiad trwał trzy kwadranse.

Cesarstwo pożegnali cesarza Wilhelma o godz. 5ej w jego pracowni; cesarz Wilhelm kilkakrotnie ucałował rękę Cesarzowej, a uściskał Cesarza i odprowadził Cesarstwo na schody.

W godzinę później cesarz Wilhelm przybył do hotelu Straubingera, gdy Cesarstwo przebierali się na drogę. — Cesarz Franciszek Józef zawołał ze schodów: „Nie wychodź na górę, zatrzymaj się na dole!“ — ale cesarz Wilhelm wyszedł do salonu.

W parę minut Cesarstwo odjeżdżali. Cesarz Wilhelm odprowadził Cesarstwa austryackich do powozu. Nastąpiły czułe pożegnania. Z powozu Franciszek Józef zawołał: „Dzięki! raz jeszcze dzięki!“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 10 sierpnia. Arcyks. Albrecht powrócił w sobotę w nocy do Lwowa. — Poprzednio był w Złoczowie, Brodach i Tarnopolu i zwiedził zamek w Podhorcach.

Wiedeń 10 sierpnia. ☉ Mogę zapewnić, że w Gastein wcale polityka traktowaną nie była — zgodnie z życzeniem lekarzy. Monarchowie wyrazili sobie tylko nawzajem radość z tego powodu, że mogą spokojnie zdać sprawy bieżące na ministrów, którzy w myśl serdecznych stosunków między monarchami, potrafią ułożyć i stosunki państwowe, a mianowicie także ekonomiczne sprawy urządzić zgodnie. Cesarz Wilhelm miał oświadczyć, że Car jest o tem przekonany, iż on tylko w kierunku pokoju powszechnego całego wpływu Niemiec używać może i chce.

Wiedeń 10 sierpnia. ○ Niezawodny udział hr. Taaffego i p. Tiszy w zjeździe rodzin monarszych w Kromieryżu, jest dowodem, że sprawy wewnętrzne austro-węgierskie, ani nie stoją w sprzeczności z tendencyami pokojowemi polityki zewnętrznej, ani też pod żadnym względem przedmiotem obrad być nie mogą. Przeciwnie, obecność obu prezesów ministrów świadczyć będzie, że era pokojowa jest dla nich nader pożądaną, albowiem pozwala im na rozwinięcie i wykonanie systemów pracy pokojowej i pojednawczej wewnątrz państwa.

Wiedeń 10 sierpnia. ○ Oprócz ministrów i świty, udadzą się także do Kromieryża pierwsi funkcyonaryusze gabinetowej kancelaryi cesarza.

Wiedeń 10 sierpnia. Niektóre dzienniki tutejsze podają z wszelkiem zastrzeżeniem pogłoskę, która podobno pojawiła się w Berlinie, że niemiecki następca tronu weźmie udział w zjeździe w Kromieryżu, jako reprezentant cesarza Wilhelma.

Wiedeń 10 sierpnia. ○ Zjazdy monarchów i ministrów w Gastein, w Warzinie i w Kromieryżu będą mieć bezpośredni wpływ na sprawę afgańską. Tutaj panuje przekonanie, że o ile za Gladstona Niemcy i Austro-Węgry mogły zachowywać życzliwą dla Rosyi neutralność, o tyle teraz, gdy gabinet torysów stara się o przyjazne stosunki z Niemcami i Austro-Węgrami, leży to w interesie pokoju, który jest zadaniem związku Niemiec i Austryi, żeby oba te państwa równą życzliwością obdarzały Anglią. Nadto, jeżeli się powiedzie za wpływem Niemiec i Austryi ułatwić i przyspieszyć pokojowe porozumienie Rosyi z Anglią, fakt ten oddziała korzystnie na stanowisko gabinetu lorda Salisburego, podniesie szanse wyborcze, może zgoła zapewnić utrzymanie się torysów u steru, czego właśnie Niemcy i Austrya pragnąć muszą. Państwa te nie wystąpią z interwencyą, ale odnowienie porozumienia z Rosyą, w celu utrzymania pokoju, czyni koniecznem zwrócenie uwagi na ogólną sytuacyę, na jej niebezpieczeństwa, na wzajemny interes w utrzymaniu konserwatywnych rządów, podczas gdy każda wojna pomaga do wzrostu prądów rewolucyjnych i anarchicznych. Zwrot polityki angielskiej jest zanadto ważnym dla Niemiec i Austryi, ażeby na stosunek tych państw do Rosyi nie miał oddziałać w kierunku ogólnego pokoju.

Wiedeń 10 sierpnia. *Montags revue*, będąca w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, wyraża z okazyi zjazdu w Kromieryżu, wielką radość z powodu przystąpienia Rosyi do dwucesarskiego przymierza, które robi jak najlepsze postępy. Od czasu zjazdu w Skierniewicach, zyskały wzajemne interesa coraz szersze podstawy w politycznem przeświadczeniu wszystkich ludów trzech cesarstw. Coraz też więcej znikała wątpliwość i niedowierzanie w zbliżenie się Rosyi. Przystąpienie wielkiego państwa północnego do dwucesarskiego przymierza iest najważniejszem i najskuteczniejszem uzupełnieniem ligi pokojowej.

Wiedeń 10 sierpnia. (*W*) Liczba nowo-zamianować się mających członków Izby panów będzie znaczną; w liczbie tej znajdować się będą zwolennicy różnych partyj politycznych.

Wiedeń 10 sierpnia. (*W*) Na wrześniowej sesyi Rady państwa nie przedłoży minister skarbu budżetu na r. 1886, ponieważ do tego czasu nie będą mogły poszczególne ministerstwa przygotować swych budżetów.

Wiedeń 10 sierpnia. (*M*) Wczoraj odbyło się tu na dworcu kolei państwowej przywitanie francuskich gości, jadących na wystawę do Pesztu. Wice prezydent wystawy hr. Eugeniusz Zichy i sekretarz Toldy, wyjechali na spotkanie Francuzów do Wiednia. Dzienniki wiedeńskie milczą zupełnie o całym akcie przywitania.

Wiedeń 10 sierp. ○ Zapewniają, że Niemcy używają swojego wpływu w Konstantynopolu w tym kierunku, żeby sułtana skłonić do porozumienia się z Anglią, gdyż polityka lorda Salisburego, wręcz przeciwna polityce Gladstona, zmierza do przywrócenia *de facto* zwierzchnictwa sułtana w Egipcie, za czem idzie, że Turcya może odzyskać stanowisko swoje wpośród mocarstw. Niemcy widzą w takiem politycznem odrodzeniu Turcyi jednę więcej gwarancyę pokoju. Sir Drummond Wolf, ma tutaj w tym kierunku poczynić komunikacye. Francya wszelako niechętną jest temu zwrotowi z obawy, że władza sułtana w Egipcie będzie zawsze nominalną, a właściwie pod tą pokrywką będzie Anglia samowładną, a popieraną przez Niemcy. Przeciwną jest również Rosya wszelkiej rezurekcyi tureckiej, ten zwrot przeto polityki angielskiej musi być przedmiotem obrad między p. Giersem i ks. Bismarkiem, jak niemniej podczas zjazdu w Kromieryżu.

Wiedeń 10 sierpnia. Podług depesz nadeszłych tu z Paryża, o których wiarygodności można jednak powątpiewać, pojawiła się w Paryżu cholera. W pewnym szpitalu paryskim były podobno naraz trzy wypadki choroby na cholerę.

Kromieryż 10 sierpnia. Rada miejska uchwaliła przeznaczyć 5000 złr. na cele przyjęcia. Dziś spodziewają się tu przybycia ochmistrza ks. Hohenlohe i namiestnika hr. Schönborna. Dyrekcye kolei żelaznych, poczty i telegrafów otrzymały instrukcye, aby się postarały o umieszczenie przybywających tu sił pomocniczych. Podczas zjazdu 10ty polski pułk piechoty, rekrutujący się z Przemyśla i Jarosławia, zajmie Kromieryż. Pułk ten przybyć tu ma w przyszłym tygodniu z dwiema orkiestrami. Szef wiedeńskiego tajnego korpusu policyjnego, radca policyi Stehlig odbywa tu konferencye z tutejszemi władzami. Z Wiednia i Petersburga mają tu także przybyć tajni ajenci policyjni.

Djeczin 10 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie pomnika Cesarza Józefa. Ludność demonstrowała niemiecko-narodowemi (czarno-czerwono-złotemi) a nawet pruskiemi (czarno-białemi) chorągwiami, które powiewały na wielu domach. Wygłoszono też kilka namiętnych mów. Dyrektor szkolny Manz miał mowę, w której głównie zaznaczył niemieckie usposobienie Cesarza Józefa i zachęcał do walki za żywioł niemiecki i wolność.

Budapeszt 10-go sierpnia. (*M*) Bawiący tu uczniowie agronomicznej szkoły w Kraljewo w Serbii zostali przedstawieni Arcyks. Józefowi, jakoteż ministrom: Tiszy, Szechenyi'emu i Bedekoviczowi, którzy wszyscy dla tych młodych serbskich gości wiele interesu okazywali.

Budapeszt 10 sierpnia. (*M*) Dzienniki tutejsze piszą z wielką radością o przybyciu gości francuskich na wystawę. Przybyło tu 36 literatów i artystów francuskich, a w liczbie gości znajduje się Lesseps, Coppée, adjutant Grevego pułkownik Lichtenstein, Dreyfuss, Ulbach itd. Podczas przejazdu przez Wiedeń powitał ich piewszy sekretarz ambasady francuskiej p. Marchand, w imieniu ambasadora francuskiego i hr. Eugeniusz Zichy w imieniu komitetu wystawy tutejszej. W przejeździe przez Linz powitał ich na dworcu kolejowym ks. Koburski, który dłuższy czas rozmawiał z Lessepsem. Goście francuscy odbędą wycieczkę do Szegedynu i do górnych Węgier, gdzie odbywają się już przygotowania na wspaniałe przyjęcie.

Berlin 10 sierpnia. ☉ Inspirowany komentarz *Koeln. Ztg* do artykułu *Nordd. Allg. Ztg* grozi Francyi zbliżeniem się Niemiec do Anglii, a przeciw niej, „jeżeli ten rodzaj szaleństwa (żądza odwetu) okaże się nieuleczalnym.“

Bruksela 10 sierpnia. ☉ Szesnastu oficerów udało się do redakcyi *National belge*, żeby doraźnie ukarać redaktora Voldersa za oszczerstwa, miotane na rodzinę krolewską. Nie zastali go, gdyż odsiaduje areszt za pojedynek; zapowiedzieli więc drugą skuteczną wizytę, jeżeli napaści nie ustaną.

Madryt 10 sierpnia. W gmachach więziennych w Granadzie i Kartagenie wybuchła cholera.

Londyn 10 sierpnia. ☉ Na 22 b. m. zwołuje *Pall-Mall-Gazette* do Hyde parku wielki mityng oburzenia z powodu wiadomych zgorszeń. Rezolucye będą żądać energicznego wykonywania nowej ustawy o obronie dziewcząt, aż do wytępienia złego.

Londyn 10 sierpnia. ☉ Żaden poseł chiński nie był jeszcze tak wysokim dygnitarzem chińskim, jak nowomianowany w Londnie Liu Shui-Fun. Okoliczność ta zwraca uwagę i tłumaczoną jest w ten sposób, że Chiny chciały dlatego mieć tutaj takiego zastępcę, żeby z większą powagą nawiązać mógł ściślejsze stosunki, których Chiny pragną ze względu na możliwe w przyszłości zatargi z Francyą i Rosyą.

Telegramy biura koresp.

Insbruck 10 sierpnia. Wczorajsze uroczystości Towarzystwa strzeleckiego wypadły świetnie. Rano udali się członkowie Towarzystwa na wielkie podwórze koszar klasztornych, gdzie uszykowali się obok namiotu cesarskiego. W swych różnokolorowych ubiorach przedstawiali piękny widok. O godzinie 9 rano przybyli Cesarz, Arcyksiążęta Karol Ludwik, Henryk i Ferdynand, prezes ministrów, namiestnik, oba marszałkowie krajowi, jeneralicya i korpus oficerów. Proboszcz Kometer odprawił mszę polową, poczem Cesarz odbył przegląd grup strzelców i rozmawiał bardzo łaskawie z kilkoma członkami Towarzystwa. Wśród tonów hymnu ludowego i entuzyastycznych okrzyków opuścił Cesarz podwórze koszar i powrócił do zamku. Przez całą drogę witała Cesarza z zapałem licznie zgromadzona ludność. Tymczasem odbył się pochód strzelców wśród niezliczonych tłumów ludności przez miasto do bramy tryumfalnej i na miejsce uroczystości. Cesarz i Arcyksiążęta przyglądali się całogodzinnemu pochodowi strzelców, który przedstawiał czarujący widok, z pobliża balkonu zamkowego. Cesarz był ciągle przedmiotem serdecznych owacyj.

Po uroczystym pochodzie odbyła się uczta, strzelców w halli, na której marszałek krajowy Rapp wśród powszechnego zapału, wzniósł toast na cześć Cesarza, a hr. Wolkenstein na cześć protektora Arcyks. Karola Ludwika. Inne toasty wznoszono na cześć przybyłych gości, na pomyślność Ojczyzny, Austryi, Tyrolu, Insbrucku itd. O godzinie 4-ej popołudniu przybył Cesarz w towarzystwie Arcyks. Karola Ludwika i Ferdynanda, ks. Hohenlohego, prezesa ministrów, namiestnika i świty na miejsce uroczystości, gdzie przybycia Monarchy oczekiwał Arcyks. Henryk. Powitano Cesarza tonami hymnu ludowego i entuzyastycznemi okrzykami. Marszałek krajowy Rapp miał przemowę, w której podziękował Cesarzowi za przybycie i kończąc, wzniósł trzechkrotny okrzyk: „Niech żyje!“, który strzelcy z zapałem powtórzyli.

Cesarz odpowiedział, że życzył sobie stowarzyszeniu strzelców austryackich i wszystkim zgromadzonym strzelcom złożyć przez swe przybycie dowody uznania dla patryotycznych zadań i dążności stowarzyszenia, tudzież dać dowód osobistego interesowania się rozwojem towarzystwa. Dziękując serdecznie za przyjęcie dodał Cesarz, że działalność strzelców w obecnie rozpoczynającem się pokojowem współzawodnictwie będzie dla nich zaszczytem, dla dorastającej młodzieży zachętą, a dla ojczyzny zasługą. (Ponowny zapał.)

Następnie przyjął Cesarz bukiet kwiatów alpejskich zwiedził hallę uroczystości i hallę strzelniczą, gdzie przypatrywał się strzelaniu, napił się wina z podanego sobie puharu i po godzinie pobytu opuścił plac strzelecki wśród tonów hymnu ludowego i powszechnych owacyj.

O godzinie 6-tej popołudniu odbyła się w zamku uczta na 78 osób, a następnie *cercle*. O godz. 8 nastąpił odjazd Cesarza. Na dworzec kolejowy przybyli arcyksiążęta i dostojnicy. Ludność tłumnie zgromadzona, żegnała entuzyastycznemi okrzykami monarchę, dopóki można było pociąg widzieć.

Własnoręcznem pismem wyraził Cesarz namiestnikowi gorącą radość z powodu dowodów serdeczności, które znalazł w Tyrolu i Insbrucku podczas tegorocznej bytności, tak jak i dawniej, i polecił namiestnikowi, aby wszystkim korporacyom i ludności wyraził w imieniu Monarchy serdeczną wdzięczność.

Burmistrzowi insbruckiemu Drowi Falkowi udzielił Cesarz order Korony żelaznej III klasy.

Paryż 9 sierpnia. Juliusz Ferry został wczoraj wieczór na dworcu kolejowym w Lugdunie, gdzie dziś ma mieć mowę, tudzież przed hotelem, przyjęty gwizdaniem. Policya rozprószyła demonstrantów.

Marsylla 9 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu 30 osób na cholerę.

Tulon 9 sierpnia. Stan zdrowia jest zadawalniający. Oprócz wczorajszego wypadku śmierci na podejrzaną chorobę, nie było żadnego dalszego niepokojącego wypadku śmierci.

Madryt 9go sierpnia. Wczoraj zachorowało w Hiszpanii 4864, a zmarło 1577 osób na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 10-go sierpnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·70. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·60. — Renta srebr. 83·30 — Renta złota 108.95. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98·65. — Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 879—·— Akcye kredyt. 282·30. — Londyn 125·40. — Napoleony 9·93½. — Lombardy 132·70 Losy roku 1864 167.75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 243·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50.— Losy prem. węgiersk. 120·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·25 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183·50. — Marki 61·45 — Ruble 123·—. — Dukaty 5·92 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 Sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 75
Marki niemieckie	61 20	61 75
Dukat ważny	5 87	5 96
20-to frankówka ważna	9 90	9 96
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	[illegible]	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	242 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 —	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 80	15 25
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 7 Sierp.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 65	82 80
4⅕% „ srebrna	83 35	83 50
4% „ złota	109 —	109 20
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 40	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 75
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 50	103 50
Węgierskie „ „	103 50	104 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 40
6% Renta węgierska złota	98 65	98 80
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 35
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 40	282 70
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	287 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	595 —	598 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	879 —
Unionbank . . . 100 „	79 50	80 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	100 75	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	64 50	65 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 50	185 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	447 —	449 —
Elżbiety . . . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 —	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2342	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	243 —	243 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 75	159 25
Rudolfa . . . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 50	184 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	296 40	296 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 50	133 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 50	177 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 10
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 20	100 60
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 10	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 75	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 —	93 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 70
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 60	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 70	90 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 25	197 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 50	154 —
„ „ . 200 złr. 5%	127 50	128 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	99 80
„ Nordost . . . 300 „ „	98 90	99 20
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	131 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie . . „ 100	120 25	120 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 75	178 25
Clary . . . złr. 42	40 75	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 50	114 50
Insbrucku . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 75	43 25
Palfy . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 52	12 56
Liry tureckie złote	11 23	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 55
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50
Lwów 7 Sierp.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 30	100 30
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 30	100 30
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 75	102 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 7 Sierp.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 50
kupon	— —	71

Panna

22 lat licząca, która od kilku lat w jednym i tym samym dworze w służbie pozostaje, życząca sobie miejsce zmienić, poszukuje obowiązku jako gospodyni od 1 października b. r. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **A. T.** w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 9. (2058-1-3)

Pana hrabiego **T. Michałowskiego** uprasza się, ponieważ obecne miejsce pobytu nie jest znane, o napisanie do Monachium. (2002)

K. R.

C. k. Urząd pocztowy

w Żmigrodzie

poszukuje **ekspedytora.** Bliższych objaśnień udzieli tenże urząd. (2054-1-3)

Osiadłszy w Krakowie dla wykształcenia mego dziecka i mając już w zeszłym roku szkolnym kilku studentów na stancyi, przyjmę również i teraz chętnie uczniów uczęszczających do szkół tutejszych, ręcząc za sumienną i troskliwą opiekę. Język francuski i korepetycya w domu. *Konstantowa Jełowicka*, z gub. Podolskiej w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk pod (2057-1-3) Nr. 21 I. piętro.

Pianino

z fabryki Rohlfinga (Hannover), zupełnie nowe, mało używane, gustowne, jest do sprzedania z powodu wyjazdu za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość u pana *A. Kokoszyńskiego* w Ropczycach. (2059-1-4)

Dnia 18 sierpnia

z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana Jego Ces. K. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I., urządza podpisany **zjazd do kopalni soli w Wieliczce**, która na ten cel będzie rzęsiście oświetloną, nadto spalone zostaną ognie sztuczne, a na zakończenie odbędą się tańce w sali balowej.

Biletów można nabyć wyłącznie u pana **J. Miki i Sp. w Krakowie** i u podpisanego, jak długo zapas starczyć będzie.

Podpisany zwraca uwagę Szan. Publiczności, że tylko 400 osób w jednym dniu kopalnie zwiedzać może, zatem bilety wcześniej zamawiać należy. (2056)

Franciszek Klein w Wieliczce.

Ostrzeżenie.

Wydany przezemnie Panu *Adamowi Morawskiemu* przekaz na kwotę **rsr. 210** — wyraźnie dwieście i dziesięć rubli — wypłacić się mające w dniu 20ym września r. b. w księgarni mojej w Warszawie, nie jest ważnym i wypłaconym nie będzie, albowiem Pan *Morawski*, na usilną swą prośbę, należność tę już w d. 30 lipca przez księgarnię *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie za kwitem otrzymał, nie oddawszy przekazu. (1978-1-2)

Ferdynand Hösick,
księgarz i wydawca w Warszawie.

Zwinny sprzedający,

który już przez kilka lat był czynnym w handlach płócien, znajdzie wkrótce lub od św. Michała w handlu takiego działu w Wrocławiu posadę. Wiadomość języka polskiego jest potrzebną. Łaskawe oferty pod lit. C. 425 przyjmuje Rudolf Mosse w Wrocławiu. (2003-1-2)

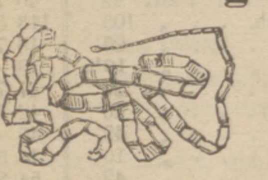
SŁODKIE GORYCKIE

winogrona

koszyk 5 kilo . . . . złr. 2·60
„ „ „ **brzoskwiń** . . . . „ 2·20
„ „ „ **gruszek ber** . . . „ 1·80
„ „ „ **śliwek** . . . . . . „ 1·60

rozsyła opłatnie bez kosztów za zaliczką pocztową znana firma **H. Hübel in Görz** (Küstenland). Odprzedającym po najtań. cenie targowej. (2055-1-3)

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. Pocztą o 25 cnt. więcej. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (1999-1-15)

Skład w KRAKOWIE u E. Stockmara apt.

W MAJĄTKU

Jaworze,

poczta Pilzno, jest do nabycia świeżego zbioru **50 korcy pszenicy zimowej amerykańskiej**, Champlain, przez sławnego chodowcę aklimatyzowanej. Przed 3 laty w nader małej ilości do Jaworza pocztą sprowadzona, już takową właściciel zeszłego roku w ilości 9 korcy wysiał i przeszło 100 kop więcej niż korzec dających zebrał. Okaz w słomie i ziarnie można widzieć w handlu **Mieszkowskiego w Pilznie.** Cena za korzec 100 kilo wagi bez worka 10 złr., garniec 40 cnt. (2030-3-6)

Zarząd dóbr Jaworze, p. Pilzno.

Helena Nowolecka.

Biuro Nauczycielskie

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9.

Powyższa firma jako *specyalna* w tym *zawodzie* przyjmuje i załatwia zlecenia we względzie *wyboru* odpowiednich *nauczycielek* i *nauczycieli*, tak edukacyi krajowej jak i zagranicznej.

Również polecane są wychowawczynie, czyli bony Polki z fröblowską metodą, oraz cudzoziemki Francuski i Niemki. (2023-2-12)

H. Nowolecka.

Nauczycielka **Niemka** i **Francuzka** znajdzie posadę w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 9, I. piętro. (1975-2-3)

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

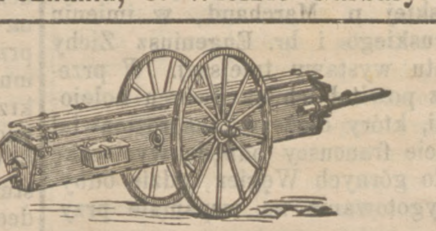
Wykłady zimowego semestru rozpoczynają się dnia 1go października, wpisy trwają od dnia 23 września do 8 października 1885 r. (1971-2-3)

Dyrekcya:
W zastępstwie Dyrektora
Wł. Komarnicki, sekretarz.

Agencya Polsko-Francuska

koncesyonowana przez poznańskie władze i **specyalna** dla **nauczycieli, guwernantek, bon** wszelkiej narodowości, oraz **nauczycieli, guwernerów,** poleca każdego czasu osoby wyżej wymienione, z rozmaitym stopniem wykształcenia, zaopatrzonych tylko w bardzo dobre polecenia. (2036-3-3)

P. Teyssandier
w Poznaniu, 8. Wielkie Garbary.



Młocarnie sztyftowe

ręczne i kieratowe, (1966-3-6)

Pługi Sacka,

SIEWNIKI szerokorzutne i rzędowe, jakoteż wszelkie narzędzia rolnicze firmy **Umrath i Spółka** w Bubnej, utrzymuje na składzie *L. ZIELENIEWSKI* w Krakowie.

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych z poręczeniem wagi za nadesłaniem należytości lub za za liczką opłatnie za 2 złr. 60 ct. firma (1987-6-10)

A. Klein,
Vöslau, Hochstrasse Nr. 1.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.** (1373-175)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Gustowne i piękne

OBUWIE WIEDENSKIE!

tylko u firmy

Hans Sachs w Wiedniu

I., Lichtensteg Nr. 1.



Polecamy ten słynny skład obuwia jako najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze źródło zakupna **obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego własnego wyrobu.**— Illustrowane cenniki z opisem brania samemu miary darmo i opłatnie.— **Obuwie gimnastyczne** z kauczukowemi podeszwami dla **mężczyzn, kobiet i dzieci** w bardzo wielkim wyborze. (1585-11-)

Czokolada

SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (768-115-120)



Düsseldorfska fabryka

w KRAKOWIE

poleca

Musztardę francuską i kremską, Ocet prawdziwy winny i owocowy

w najlepszych gatunkach, przewyższające wybornym smakiem i trwałością wyroby francuskie.

Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych. (2013-2-10)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub mozaikowe **ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (1522-35 40)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. Flakon złr. 1 ct 50; pół flakonu 80 ct

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 20, 40, 80 i złr. 1 ct. 50, 2 złr., 3 złr. 50 ct., 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskick sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświ żania powietrza w pokojach, flakon ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 centów i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 cent. (1901-14-)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3.

Sklepy własne przy ulicy Halickiej, róg Wałowej, hotel Europejski i we Filii w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

Z d. 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach, Rynek l. 1.

Handel komisowy chmielowy

Karol Wolf

w WIEDNIU, **w ZATECZU,**
II. Franzensbrückenstr. 3, **(Saaz) w Czechach,**

poleca się do komisowego zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków chmielu po najprzystępniejszych warunkach. (2004-1-10)

Wiedeń — hotel Höller

Bellariastrasse — Burggassse Nr. 2, (1155-8-10)

w pobliżu c. k. Hofburgu i Ringstrasse. Przyjemne środkowe położenie. Mierne ceny pokoi wcale stałej taryfy od 80 ct. do 3 złr. 50 ct. za dzień. Wielkie i gustowne lokale restauracyjne z ogrodem weranda. Komunikacya koleją konną wprost z hotelu we wszelkich kierunkach miasta i przedmieść.

Na wysiew jesienny

dostarczamy dobrze i bardzo tanio w Opawie koniczynę inkarnatkę, nasienie czerwonej koniczyny, lucerny, gorczycy, sporku, dużego i małego moharu, tatarki, jagieł, ameryk. końskiego zęba, wyki zimowej, bawarskiej rzepy ścierniank, angielskiego turnipsu, tymotki, rajgrazów szkockich, angielskich, francuskich i włoskich, łubinu niebieskiego i żółtego, sosny, jodły, świerku i modrzewia, żyta świętojańskiego, żyta proboszczowskiego, żyta montańskiego, portland cement beczka 175 kilo 6 złr., wapno hidrauliczne 100 kilo 2 $^1/_2$ złr. do 3 złr., mielony prusko-szląski gips nawozowy 100 kilo 65 i 76 cnt. (1930 3-6)

W. Karol Hirsch i Syn,

hurtowny handel nasion w OPAWIE (Troppau)
(w Szląsku austryackim).

Mąki kościane i superfosfaty do nawozu, najlep. błękit miedziowy po najtańszych cenach. — Również **kupujemy** tegoroczną koniczynę łąkową.

Zadziwiająco tania sprzedaż

mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych** i **przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,

dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (1358 53-)

Mr. H. Dziewicki

recevra chez lui (11, ulica Gertrudy), à partir du 1r Septembre, quelques jeunes étudiants. Prix très modérés. Surveillance exacte. Langues anglaise, française, allemande. N. B. On est prié de communiquer **tout de suite.** (2032-3 6)

Nauczyciela domowego

muzykalnego, władającego **francuskim językiem,** mogącego przysposabiać do **kwarty,** i posiadającego **znakomite zaświadczenia,** polecić może (2035-3-4)

Agencya Polsko-Francuska
na Wielkich Garbarach 8, w **Poznaniu,**
P. Teyssandier.

Mężczyzna

wydoskonalony w zawodzie kołodziejskim, liczący lat 35, żonaty, życzy sobie przy dworze lub też przy fabryce stałego umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem **J. Z.** poste rest. **Alwernia.** (2045-2-3)

Drukarnia, Litografia i Introligatornia

jak najlepiej urządzona, w wielkiem mieście fabrycznem Galicyi zachodniej, jest **DO SPRZEDANIA.** — Łaskawe oferty pod lit **F. S.** uprasza się adresować do Biura ogłoszeń pp. **Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska 18.** (1955-7-10)

Każdego czasu do najęcia

obszerne pierwsze piętro z balkonem, kompletnie odnowione, suche, ciepłe i z pięknym widokiem, na placu Latarna Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. Bliższa wiadomość u właściciela, ulica Karmelicka Nr. 3, na dole. (2034-2 3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [703-11-22]

Nowe (1991-3-4)

oświetlenie

dla fabryk, miast itd. bardzo tanie i proste, piękniejsze niż światło gazowe, poleca się do zaprowadzenia. W kilku fabrykach jest już zaprowadzone, gdzie też można je zobaczyć. Prospekta darmo i opłatnie.

Fischer & Co. inżynierowie,
urzędowe koncesyowane biuro przywilejów
w **Wiedniu,** I. Maximilianstrasse Nr. 5.

50 złr. nagrody.

Mężczyzna, w sile wieku, (lat 33), który ukończył niższą realną, życzy sobie wejść do praktyki w browarze, w miejscu lub zagranicą. Łaskawe zapytania proszę przesyłać pod adresem: *Dr. Kurzweil* w Wieliczce. (2028-3-3)

Familia obywatelska,

od 2 lat stale w Tarnowie zamieszkała, przyjąć może na stancyę i wikt dwóch lub trzech uczniów, zapewniając opiekę rodzicielską. Bliższej wiadomości zasięgnąć można od 15 sierpnia b. r. w domu l. 250, przy ulicy Krakowskiej, pierwsze piętro na skrzydle lub u stróża tego domu. (2033-3-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-81-)

Junger Mann, Christ, Pole, der in einer der ersten Fabriken Wien's als Comptoirist gearbeitet hat, sucht eine Stelle. Gefl. Zuschriften unter **T. S.** an die Exped. d. Blattes. (2029-3-3)

Śmierć pluskwom arab, bezwonna i bezbarwna, bez trucizny, pewna! **Niema plam w bieliz łóżka!** Porcya na 6 łóż. 30 c. Tylko u **E. Stockmara** apt. (1148 6 10

Wywóz rumu

J. Krayn & Co. w Londynie E. C.
sprawozdawcy najznakomitszych dzienników europejskich o londyńskim targu rumu. Na korzystniejsze źródło sprowadzania rumów Jamaika Komunikacya tylko z odprzedającymi Próbki opłatnie i darmo. (1981-2-12)

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, — dostarczają do każdej stacyi kolejowej opłatnie, taniej jak każda konkurencya (1802-34-34)

Hübner i Hanke
we **LWOWIE,** Rynek Nr. 38.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-17-)

Zniżone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).

Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43

zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego w butelkach

ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1726-35-50)

Zniżone ceny. **Zniżone ceny.** **Zniżone ceny.**

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Molesohott, Virohow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-18-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Są-cza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-113-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*